



**Rec.: German Ritz, Nić w labiryncie  
pożądania. Gender i płęć w literaturze  
polskiej od romantyzmu do  
postmodernizmu. Przekład: Bronisław  
Drąg, Andrzej Kopacki, Małgorzata  
Łukasiewicz. Warszawa 2002.**

Wojciech Śmieja

Przychodzi to poecie tym łatwiej, że nigdy nie był zwolennikiem ustroju republikańskiego, a we Francji postrzegał głównego sojusznika Polski i jej starań o odzyskanie niepodległości. Tym samym, zauważa Fećko, Krasieński na bok odsuwa koncepcję ewangelizacji polityki, nie godząc się na uczestnictwo członków swego narodu w wydarzeniach niedopuszczalnych etycznie, a przyjmując taką możliwość w przypadku cesarza Francuzów.

Książkę zamyka blok szkiców poświęconych literaturze XX-wiecznej. Tych kilka głosów, wśród których znajduje się również omówiona tu wcześniej wypowiedź Agnieszki Czyżak „*Żadna pamięć nie będzie już potrzebna*”, dotyka najróżniejszych problemów i chyba nie dałoby się stworzyć dla nich jakiegoś wspólnego mianownika poza ogólną formułą konferencji. Jacek Lyszczyzna w artykule *Czesława Miłosza przestanie na koniec wieku* śledzi rozterki poety, który swą biografią spina dwie epoki (jeśli zaś okres do pierwszej wojny światowej potraktować jako kulturową kontynuację wieku XIX, to trzy). Autor *Pieska przydrożnego* jawi się tu jako, z jednej strony, sceptyk, który wskazuje na nieprzewidywalność historii, z drugiej – ktoś, kto w swych najnowszych utworach poetyckich z afirmacją wypowiada się o poezji, wierze i życiu.

Szkic Piotra Słowińskiego *Wolność od arcydzieł?* stanowi wartościową próbę uporządkowania dyskusji wokół problemów najnowszej polskiej poezji; dyskusji, która będzie miała na pewno swe kolejne odsłony.

*Nasze małe improwizacje* Zbigniewa Majchrowskiego to dość ciekawe zestawienie pojawiających się w XX-wiecznych polskich tekstach powieściowych i utworach poetyckich – pomijając okres modernizmu – nawiązań do *Improwizacji* Konrada. Ich przegląd nie tylko ujawnia całą gamę możliwości, ale też ukazuje, jak owe realizacje korespondują z sytuacją historyczną, w której powstawały, i jak wiele mogą niekiedy o niej powiedzieć – od Tuwimowskiego, pisanego tuż po wyzwoleniu, odcięcia się od indywidualizmu i górnolotnej roli przewodnika dusz na rzecz apologii tłumu oraz codzienności, przez nowofalową deklarację Juliana Kornhausera *Umrzeć, bracia, za świat*, z romantycznym fantazmatem pokrewieństwa poezji i czynu, po prowokacyjny ton Marka Koterskiego z początku lat dziewięćdziesiątych w *Nienawidzę*. Daje się zauważyć, wynikająca z tekstu Majchrowskiego, degradacja Konradowych dylematów, popychająca je w stronę tragifarsy i przestrzeni trywialności. Prześmiewczy, satyryczny ton inauguruje w XX stuleciu twórczość pokolenia Kolumbów (Tadeusza Borowskiego *Wielka Improwizacja* z 1943 roku), po wojnie zaś kontynuuje m.in. fraszka Poeta Andrzeja Bursy oraz *Tango* Mrożka. Spospolicenie, wejście w sferę publiczną przynosi wiersz Tadeusza Różewicza *Przyszli, żeby zobaczyć poetę*.

Jerzy Borowczyk (*Paweł Hertz i Henryk Krzeczkowski: legenda o Polsce*) pokazuje, iż diagnozy dwóch wybitnych publicystów pozostaną na zawsze argumentem dla tych, którzy przekonywać będą o aktualności wieku XIX jako trwałego składnika zbiorowej pamięci. W tym projekcie literaturę uznaje się za element spraw ważniejszych: wspólnoty narodowej, religijnej, cywilizacyjnej. Nie wpadając w tony moralizatorskie – może warto byłoby przypomnieć tę tradycję, która wobec postępującej amerykanizacji kultury polskiej zdołałaby uchronić wartościową cząstkę naszej tożsamości narodowej.

*Sławomir Buryła*

German Ritz, *NIĆ W LABIRYNCIE POŻĄDANIA. GENDER I PŁEĆ W LITERATURZE POLSKIEJ OD ROMANTYZMU DO POSTMODERNIZMU*. Przekład: Bronisław Drąg, Andrzej Kopacki, Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa 2002. „Wiedza Powszechna”, ss. 226.

Najnowsza książka Ritza – *Nić w labiryncie pożądania* – to w istocie wzbogacony o kilka nowych esejów wybór artykułów, które wspólnie z pracą o Iwaszkiewiczzu wyznaczyły w nauce polskiej miejsce zurychskiemu profesorowi.

Obcując z tekstami Ritza od 1994 roku, zauważyliśmy, że układają się one według określonego wzoru, prezentują spójną, głęboko przemyślaną postawę badawczą. Szkice te dają się sprowadzić do wspólnego mianownika, spaja je bowiem tytułowa nić. Oczekiwaliśmy kolejnych artykułów, spodziewając się, że będą wyzwaniem dla nieoswojonego z teoriami *gender* i z ich językiem „przeciętnego” odbiorcy dyskursu uniwersyteckiej polonistyki, wiedzieliśmy, że przyszłe teksty, choć zaskakujące, będą dalej tworzyły wciąż tę samą konfigurację.

Ritz metodycznie komponował swą mozaikę, a my niecierpliwie wyglądaliśmy przyłączania następujących elementów. Teraz, już bez niepotrzebnych emocji, możemy kontemlować całe dzieło. Mamy je zebrane w jednym tomie. To właśnie *Nić w labiryncie pożądania*. Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza, ściśle teoretyczna, zawiera teksty „programowe”: *Granice i perspektywy gender studies, Seks, gender i tekst, Gatunek literacki a gender. Zarys problematyki, Dyskurs płci w ujęciu porównawczym, Literatura polska w labiryncie pożądania. Homoseksualność a literatura polska*. Artykuły te kodyfikują, rzecz można, polskie *gender studies* w ich homoseksualnym aspekcie. Obszerniejsza część druga to zastosowanie przedstawionej metody do konkretnych przykładów. Są tu np. analizy skoncentrowane na „skandalu” homoseksualności: *Iwaszkiewicz, Breza, Mach: niewypowiedzalne pożądanie a poetyka narracji, Język pożądania u Witolda Gombrowicza, Jerzy Andrzejewski: maski pożądania i ich funkcja w poetyce powieści, Solidarność a seksualny outsider*; czy szkice wykraczające poza tę wąską dziedzinę, „ukazujące – jak pisze autor we *Wstępie* – nowsze *gender studies* w dialogu z bardziej tradycyjną psychologią literatury”: *Juliusz Słowacki: dramat romantyczny jako dramat płci, Mazepa jako romantyczna figura Innego, Młoda Polska a transgresja płciowa*, a także sięgający współczesności esej *Tadeusz Różewicz „Matka odchodzi” – początek lektury psychopoetyckiej*.

Oryginalność Ritza, a co za tym idzie, jego pozycja naukowa, zasadza się nie na reaktywowaniu wciąż źle widzianej „tradycyjnej psychologii literatury” czy na wy wpływających – można sądzić – z inspiracji pisarstwem Marii Janion erudycyjnych studiach porównawczych o Mazepie, ale na czymś, od czego sam autor się odżegnuje: „Nie zamierzałem [...] pisać od dawna potrzebnego w Polsce wprowadzenia do *gender studies*, wykładać ich podstaw teoretycznych ani opracowywać zwartej historii płci na tle literatury polskiej” (s. 5). Z braku innych tekstów, rozbity na liczne artykuły monolog Ritza staje się właśnie wprowadzeniem *teorii gender* w obręb polonistyki!

Zostawmy skromność autora: kategoriyczny ton rozumowania, upodobanie do formułowania prawd o jak najogólniejszej wymowie, skłonność do generalizacji, zauważalne nawet w – zdawałoby się – szczegółowych analizach, sprawiają, że jego wypowiedzi nabierają często charakteru normatywnego. Są one pełne konstatacji takich, jak np. „Lustro kulturalnej Inności tego, co homoseksualne, pozwala zradykalizować i zdynamizować odkrycie, że wszelka seksualność jawi się w kulturze zawsze tylko jako konstrukt” (s. 177); lub: „Kobiece pożądanie walczy o własny głos, mowa homoseksualna zmaga się z innością języka” (s. 48–49). Znamienną cechą wyводу Ritza jest również prezentyzm względem ustaleń literaturoznawstwa zachodnioeuropejskiego: „W obrębie *gender studies* można wyróżnić tradycję francuską o nastawieniu psychologicznym i amerykańską o nastawieniu kulturoznawczym – choć anglo-amerykańskie *gender studies*, a także ich niemiecka kontynuacja próbują łączyć oba te ujęcia teoretyczne” (s. 13).

Prezentyzm i tendencja do normatywności osiągają apogeum w tak istotnym – programowym? – tekście, jakim jest *Literatura w labiryncie pożądania. Homoseksualność a literatura polska*. W jego pierwszych akapitach czytelnik otrzymuje dzieje *gender studies* „w pigułce”. W najważniejszej, centralnej części szkicu autor stawia pytanie: „czy istnieje tekst homoseksualny?”, a następnie stara się na nie odpowiedzieć: „Tekst staje się homoseksualny bądź kobiecy dopiero wtedy, gdy inaczej skonstruowana płciowość aktywnie wpisuje się w fakturę tekstu i gdy nabiera wyrazistości charakter różnicy. To znaczy: o przypo-

rządowaniu decyduje nie materiał, arsenał motywów czy – mówiąc wprost – tematyka, lecz swoistość dyskursu” (s. 54); dalej zaś wyłuszcza cechy charakterystyczne owego dyskursu, jak i zasady jego lektury, by w ostatnim fragmencie zaprojektować kierunek rozwoju polskich *gender studies* wraz ze wskazaniem możliwych problemów i komplikacji, z którymi przyjdzie się borykać.

Proponowany przez Ritza sposób myślenia zmonopolizował badania nad *gender* w ich aspekcie homoseksualnym. Na razie nie pojawiła się żadna inna, konkurencyjna teoria; opis dyskursu homoseksualizmu w literaturze polskiej, przedstawiony przede wszystkim we wspomnianym artykule, a także w innych tekstach, wyznacza horyzont dociekań, których nieliczne próby podejmowane są przez młodszych naukowców, np. Roberta Cieślaka, a także przez badaczy o orientacji *queer*, np. Błażeja Warkockiego.

Podkreślmy: książka Ritza, chociaż nie została pomyślana jako wprowadzenie do *gender studies*, to jednak zgodnie z zamiarem autora ma określać – posłużmy się tytułem wstępnego szkicu – ich „granice i perspektywy”.

Punktem wyjścia staje się ogólne stwierdzenie, że z badaniami polskimi jest źle: „Badanie rodzimej kultury płciowej mniejszości seksualnych rozwija się bardzo powoli. Tu potrzebny jest dystans, nie obarczone żadnym *tabu* spojrzenie z zewnątrz, ponieważ polska opinia publiczna wydaje się znacznie bardziej represyjna niż np. zachodnia – albo jest tak postrzegana przez zainteresowanych” (s. 19). W ten sposób szwajcarski badacz nie tylko uzasadnia swoje zainteresowanie kulturą polskich mniejszości seksualnych, ale także nadaje mu wagę naukową. Bez tego mogłoby się ono wydawać niczym więcej jak egzotycznym hobby sławisty.

Ritz, aby sprecyzować swe postulaty badawcze, musi przyjąć jeszcze jeden aksjomat: „Kultura polska zdaje się przyjmować wobec homoseksualności [...] status pogranicza, sfery przejściowej między kulturą zachodnioeuropejską, represywną, w stosunku do homoseksualności wyraźnie odrębną, a kulturą po wschodnioeuropejsku neutralną czy też nie odrębną [...]. To, co niewypowiadalne w kulturze zachodniej, spotyka się z tym, co nieuświadomione we wschodniej” (s. 178).

To bycie poza i ponad, wyposażenie w bogaty i różnorodny warsztat teoretyczny, a także powtarzanie nigdzie do końca nieumotywowanego przekonania o inności kultury polskiej oraz mieszczańskiego modelu zachodnioeuropejskiego i kultury wschodnioeuropejskiej pozwala Ritzowi formułować uszczegółowione tezy i postulaty metodologiczne dla polskich *gender studies*.

Taką, z pietyzmem rozwiniętą, tezą jest cała książka o Iwaszkiewiczu. Analizy na nią się składające, zwłaszcza gdy mowa o homoseksualności, wyływają z przyjętego założenia o pograniczu kulturowym. Iwaszkiewicz, przybysz ze Wschodu, przechodzi szereg inicjacji, wprowadzających go w krąg Zachodu: pierwszą z nich jest jego przyjazd do Polski u progu Dwudziestolecia, następną – pociągającą za sobą już rozwój prozy tematyzującej homoseksualizm – zetknięcie z literaturą francuską, przede wszystkim z prozą Prousta i Gide’a; dalszą – spotkanie, w heidelberskim kręgu, z Niemcami.

Przeprowadzając swą analizę (szkic *Iwaszkiewicz, Breza, Mach: niewypowiadalne pożądanie a poetyka narracji*), Ritz nie może wyzwolić się z pragnienia budowania modeli; eksponowane w utworach tych trzech autorów wątki homoseksualne są według niego ze sobą powiązane, łączą je bowiem: niemożność wpisania ich w opowiadaną historię, zwielokrotnienie instancji narracyjnej, pojawianie się „tajnych znaków” dyskursu homoseksualnego. Z wyróżnionych cech Ritz wysnuwa ogólniejsze wnioski: literatura mająca za swój przedmiot homoseksualizm „wyszła” z tradycji polskiego dworku (Iwaszkiewicz), później „kultura szlachecka zespala się z mieszczańską i zastyga wewnątrznie w cieplarnianej atmosferze miasta” (Breza) (s. 191), by – w końcu – u Macha, „»Ja« nie mogło opuścić zakłętą kręgą swojego wyobcowania” (s. 191), ponieważ „Polska była pograniczem, potem śródlądem bloku wschodniego” i „Mach nie jest w stanie użyć swej homo-

seksualnej odmienności w funkcji dyskursu politycznego wymierzonego w monolog ówczesnego systemu społecznego” (s. 191).

Schemat rozwoju świadomości homoseksualnej (kolejnym jego ogniwiem jest proza Andrzejewskiego), zbudowany w oparciu o trzy utwory, mimo iż zawiera błyskotliwe dowodzenia, nie jest w pełni przekonujący i domaga się legitymizacji szerszym zbiorem potwierdzających go tekstów literackich.

Sklonność do tworzenia modeli, bez dbałości o szczegółową analizę utworu, Heglowskie „tym gorzej dla faktów” mogą budzić w czytelniku słuszne wątpliwości.

Ritz w swych rozważaniach z rzadka tylko zagłębia się w tekst jako taki, sprawy niezupełnie pewne, wymagające dopiero uzasadnienia, traktuje jako oczywiste, dzieje się tak, gdy np. wypowiada się na temat Białoszewskiego. Twórczość autora *Szumów, zlepow, ciągów* nie doczekała się szerszego omówienia, badanie jej w kontekście *gender* pozostawia Ritz – jak sam pisze – swym następcom, lecz nie przeszkadza mu to formułować, w szkicu *Solidarność a seksualny outsider*, wniosku o katagorycznym charakterze: „Pewne jest, że homoseksualność uchroniła go [Białoszewskiego] skutecznie przed wszelką kulturalną instrumentalizacją, jakkolwiek Białoszewski nigdy nie podejmował tego tematu wprost” (s. 236).

Dyskusyjność też Ritza czasami jest jeszcze bardziej widoczna. Pisząc w tym samym artykule o Grzegorzcu Musiału, bez wahania stwierdza on: „Konstytutywny wpływ na jego twórczość wywarli Gombrowicz i Białoszewski” (s. 237). Co do znaczenia roli tego pierwszego nazwiska, zwłaszcza dla autobiograficznej prozy bydgoskiego pisarza – każdy, kto ją zna, chętnie przyzna Ritzowi rację; natomiast wpisanie Białoszewskiego w kontekst czy to poezji, w początkach swych estetyzującej, „dandysowskiej”, czy to prozy Musiała, sytuującej się raczej w łonie gatunku „sylwy współczesnej”, wymaga solidnej argumentacji, której jednak brak.

Tego typu uproszczeń, wynikających ze zbyt ogólnego potraktowania tematu, można z pewnością Ritzowi wytknąć więcej. Jest to zresztą problem jeśli nie całej, to przynajmniej sporej części kultury myślenia reprezentowanej przez feministki, lesbijki i homoseksualistów, o czym zresztą sumiennie informuje nas autor w szkicu *Gatunek literacki a gender. Zarys problematyki*.

Popelniając grzech pierworodny swej dyscypliny, stawia Ritz potencjalnych eksploratorów tematu w sytuacji nader niewygodnej: otóż skonstruował on model, nie dbając o szczegóły; nie wygenerował go ze szczegółów, a przynajmniej tak się wydaje, lecz już gotowy – narzucił i, jak dotychczas, jest to propozycja jedyna.

Czy zatem polonistyce pozostaje mało w istocie produktywna rola wypełniania modelu Ritza treścią?

Największą wartością książki szwajcarskiego autora jest rzucenie wyzwania zapóźnionej w dziedzinie badań *gender* polonistyce, skłonienie jej do dyskusji nad strategią rodzimych *gender studies*.

Oto kilka pytań, które – jak sądzę – nasuną się po lekturze każdemu wnikliwemu czytelnikowi. Czy po Ritzu istnieje możliwość kontynuowania tego tematu, czy też został on wyczerpany? Czy prowadzić poszukiwania w ramach, jakie wytyczył Ritz, czy raczej formułować własny program badawczy, być może emancypacyjny, wychodzący z innych, np. francuskich tradycji myślenia w kategoriach płci? Na czym polega specyficzność badanego przedmiotu? Jak szeroko powinien zostać zakreślony krąg poruszanych zagadnień? Czy granice, jakie wyznaczył mu Ritz, są ostateczne? Czy obiektywizująca strategia Ritza to strategia jedyna?

Sam Ritz zarzucił już tematykę, której poświęcona jest omawiana książka – spełnił to, co uznawał za swój obowiązek: przybliżył polonistyce homoseksualne *gender studies*; pokazał, że w ramach tej metodologii można budować modele zjawisk literackich, dokonywać interesujących analiz i twórczo, pod zupełnie nowym kątem, czytać tekst. Myśli

Ritza, formułowane często bardzo kategorycznie, stanowią być może przewrotną zachętę do dyskusji na tematy, których pojawienie się w horyzoncie polskich badań literaturoznawczych zawdzięczamy właśnie szwajcarskiemu badaczowi.

*Wojciech Śmieja*

CZYTANIE WITKACEGO. STUDIA. Pod redakcją Antoniego Czyżyka. (Recenzent: Andrzej Staniszewski. Indeks osób opracowała Barbara Stelingowska). Siedlce 2001. Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, ss. 220. „Monografie”. Nr 43.

Postawiona w latach siedemdziesiątych prognoza przewidująca, iż Witkacy wyżywi jeszcze niejedno pokolenie badaczy jego twórczości, znajduje potwierdzenie w licznych pracach monograficznych i artykułach dotyczących zagadnień szczegółowych, które na różne sposoby poddają analizie nie tylko działalność artystyczną, ale i skomplikowaną osobowość oraz powikłane dzieje życia tego genialnego pisarza, malarza i filozofa. Nie sposób wyliczać tu wszystkich, nawet ważniejszych tekstów, wciąż bowiem przybywa badaczy podejmujących wyzwanie hermeneutyczne, jakim jest spuścizna literacka autora *Kurki Wodnej*. Wyobrażenie o skali zainteresowania naukowców (i entuzjastów) Witkacym dają chociażby poświęcone mu książki zbiorowe. Pamiętając o tych, które miały znaczenie przełomowe w recepcji artysty w Polsce: o „księżdzie pamiętkowej” z roku 1957 pod redakcją Tadeusza Kotarbińskiego i Jerzego Eugeniusza Płomieńskiego oraz o zbiorze studiów z sesji zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w roku 1972<sup>1</sup>, mamy przede wszystkim na uwadze najnowsze, wydane w ostatnim dziesięcioleciu, stanowiące pokłosie konferencji w Słupsku<sup>2</sup> i w Szczecinie<sup>3</sup>. Lektura Witkacego jest ponawiana: wciąż szukamy języka opisu jego twórczości – jak stwierdza Anna Krajewska – odwołując się do różnych metodologii<sup>4</sup>, szukamy jego zagubionych tekstów i nieznanych informacji dotyczących biografii. W krąg przywołanych tu pozycji wpisuje się znakomicie najnowsza – *Czytanie Witkacego* pod redakcją Antoniego Czyżyka.

Recenzowana książka gromadzi studia odnoszące się do różnych dziedzin działalności literackiej Witkiewicza: powieściopisarstwa i dramatu, także filozofii; omawiające ponadto zagadnienia związków z twórczością innych pisarzy. Teksty te, zróżnicowane – co zrozumiałe – pod względem tematycznym, odsłaniają mnogość możliwości interpretacyjnych i metodologicznych: od teoretyczno- i historycznoliterackich po dekonstrukcyjno- i komparatystyczne. Dominują rozprawy poświęcone dramatowi (jest ich 5 spośród 11 zamieszczonych w tomie) – w ujęciu syntetycznym i analitycznym. Obok nich znajdujemy interesujące i wartościowe pod względem merytorycznym wypowiedzi na temat tekstów metakrytycznych Witkacego tudzież filozofii, a ponadto biografii oraz recepcji tego artysty i myśliciela.

Autorami są doświadczeni badacze: m.in. Marta Skwara, Ewa Wąchocka, Józef Tarnowski, Antoni Czyż, Wiesław Rzońca, ale i młodzi literaturoznawcy. Jak to określa we wstępie redaktor tomu, pomieszczone w nim studia składają się na kolejną lekcję Witkacego, obdarzonego niezwykłą „mocą kreacyjną” mistrza wyobraźni groteskowo-absurdalnej.

Można założyć, iż „moc kreacyjna” jest swoistą funkcją światopoglądu pisarza, a ten

<sup>1</sup> Stanisław Ignacy Witkiewicz. *Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*. Red. T. Kotarbiński, J. E. Płomieński. Warszawa 1957. – *Studia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*. Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Wrocław 1972.

<sup>2</sup> *Witkacy. Życie i twórczość*. Red. J. Degler. Wrocław 1996. – *Witkacy*. Red. A. Żakiewicz. Słupsk 2000.

<sup>3</sup> *Witkacy w Polsce i na świecie*. Red. M. Skwara. Szczecin 2001.

<sup>4</sup> A. K r a j e w s k a, *Style czytania Witkacego*. W zb.: jw., s. 39.